

ks. Bolesław Karcz

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

O MASONERII. RECENZJA KSIĄŻKI

Andrzej Zwoliński, *Polskie ścieżki masonerii*, Wydawnictwo M, Kraków 2014, 288 stron, ISBN 978-83-7595-869-0.

Masoneria zawsze budziła zaciekawienie. Wiele osób próbowało określić jej początki, dotrzeć do jej struktury, ujawnić „braci masonów” oraz określić ich stopień wtajemniczenia, a także wy badać środowiska ich wpływu. Niestety, tak tajemniczość organizacji, jak i ciekawość chcących zgłębić tajemnice masonerii często czyniły ją przedmiotem domysłów, ubarwień i źródłem teorii spiskowych oraz przyczyniały się do niedoceny wpływow masońskich. Zaisniała więc potrzeba uporządkowania wiadomości w oparciu o źródła naukowe, aby ukazać, czym naprawdę jest masoneria, a nade wszystko jakie są jej ścieżki w Polsce.

Na rynku wydawniczym pojawiła się niezwykle ważna książka dotycząca zagadnień związanych z masonerią w społeczności polskiej, *Polskie ścieżki masonerii* autorstwa ks. prof. dra hab. Andrzeja Zwolińskiego, wydana przez Wydawnictwo M (Kraków 2014). Autor podjął temat masonerii już wcześniej, w sposób bardziej ogólny, w książce *Wokół masonerii* (Kraków 1993) – pierwszej powojennej publikacji na ten temat, ujmującej zagadnienie z katolickiego punktu widzenia. Książka ta doczekała się już kilku wydań. Najnowsza pozycja skupia się na „polskich ścieżkach” masonerii, czyli jej udziale w kształtowaniu historii Polski.

Masoneria w czasach stanisławowskich miała się już całkiem nieźle. Pierwsza łoża, o nazwie Cnotliwy Sarmata, przysparzała wielu kłopotów, gdyż w Polsce większość ludności była przecież katolicka, a wolnomularzem mogła być tylko osoba deklarująca wiarę w Wielkiego Budowniczego Świata. W pewnym okresie w Warszawie nastała wręcz moda na zakładanie klubów, w których podczas spotkań prowadzono ożywione dyskusje na tematy masońskie.

W 1777 roku do łoży zwanej Pod Trzema Hełmami został przyjęty sam król Stanisław August Poniatowski, a otrzymawszy 21 stopień według rytu szkockiego, był na najwyższym stopniu polskiego wolnomularstwa. Dokonało się to w ścisłej tajemnicy, tylko za

wiedzą dwóch wolnomularzy najwyższych stopni. Król Stanisław promował wolnomularzy, wspierał ich finansowo, a nawet w dzień patrona masonerii, tj. w święto św. Jana Chrzciciela, organizował kosztowny, wystawny bankiet. Czas rozbiorów był dla masonerii niezwykle nieprzychylny, a kto mógł, wstępował do łóż państw zaborczych. Masańskie treści były przekazywane m.in. poprzez poezję. Literatura polska z czasem także zaczęła głosić treści masoniowskie, podejmując tematykę ideologiczną towarzystwa (np. *Oda do młodości* Mickiewicza). Ze względu na historyczne perturbacje masoneria miała swój okres rozkwitu, potem znów konspiracji.

Kościół, mając świadomość niebezpieczeństwa, musiał zabrać głos na temat wolnomularstwa. I tak np. papież Pius XI w 145 dokumentach poświęconych w całości lub we fragmentach masonerii odniósł się do niebezpiecznych i tajnych organizacji masoniowskich, wskazując, że ich relatywizm moralny, niszczenie autorytetu Kościoła oraz propagowanie fałszywej demokracji stanowią poważne zagrożenie duchowe dla katolików. Tematy te były dość często podejmowane przez ówczesnych duszpasterzy.

W roku 1918 na terenie Polski działała tylko jedna loża masoniowska o nazwie Zmartwychwstanie. Kolejne loże powstawały bardzo dynamicznie, aż 11 listopada 1920 roku powstała Wielka Loża Polski o nazwie Polacy Zjednoczeni, która w 1924 roku została prawnie uznana. Działo się to za cichym przyzwoleniem Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego, który nawet niektórym swoim ludziom celowo nakazał przynależność do łóż, chociaż sam nie dołączył nigdy do masonerii. Czterech spośród sześciu prezydentów II Rzeczypospolitej było masonami: Narutowicz, Wieniawa-Długoszowski, Raczkiewicz i Zaleski. Polska masoneria została jednak z czasem rozwiązana... Dlaczego? Kto za tym stał? I jak to było z odrodzeniem się masonerii w Polsce po 1989 roku? Pytania te dotąd nurtują historyków.

Masoneria, nie mogąc działać w sposób swobodny w Polsce, wabiła do współpracy Polaków na emigracji: loże w różnych krajach świata były przychylne braciom z Polski. W latach 60. założono Wspólnotę Wolnomularzy Polskich i choć było ona nieformalna, bez wybranego wówczas zarządu, należało do niej 20 osób z różnych obediencji, rozproszonych po całym świecie.

W tym czasie próbowano również zbliżyć się do Kościoła. Po wyborze Wojtyły na Stolicę Piotrową loża Kopernik wysłała do papieża list gratulacyjny, na który Stolica Apostolska odesłała standardową odpowiedź przygotowaną dla wszystkich gratulujących. Po powstaniu w Polsce Komitetu Obrony Narodowej (KOR) wolnomularze przeprowadzili między sobą składkę i przekazali ją do Warszawy, aby wspomóc KOR.

W Polsce Ludowej Bierut nie miał nic przeciwko działalności masonów, poszukując w niej sposobu infiltrowania wpływowych środowisk Zachodu. Jednak kard. Wyszyński miał jasne podejście do masonerii – trzeba się przed nią chronić, do czego kilkakrotnie nawoływał, pomimo braku łóż w Polsce. Odrodzenie się polskiej masonerii nastąpiło zasadniczo w 1991 roku: wielki mistrz Wielkiego Wschodu Włoch Giuliano di Bernardo ogłosił, że światło masonerii w dwa lata oświeci całą wschodnią Europę, a Kościół się myli, jeśli sądzi, że odbuduje tam wiarę opartą na dogmatach.

Nadszedł rok 1990 i w polskim sejmie odbywała się debata z okazji święta 3 Maja. Wówczas Jan Józef Lipski wszedł na mównicę sejmową i przypomniał zasługi masonerii w Polsce. Od tego czasu różne środowiska zaczęły zapraszać przedstawicieli masonerii, a „Gazeta Wyborcza” przekazywała ogłoszenia informacyjne o spotkaniach. Masoneria działa do dziś, i to coraz bardziej publicznie.

Publikacja *Polskie ścieżki masonerii* jest jedynym na rynku całościowym opracowaniem dotyczącym tego zagadnienia i powinno stać się lekturą polityków oraz socjologów, politologów, familiologów, jak również studentów tych kierunków, gdyż pogłębienie podjętych tematów pomoże im lepiej spełniać i rozumieć zagrożenia społeczne, a także funkcje, które pełnią lub będą pełniły w przyszłości.